

Bo kradnie wyborców

Józef Zawadzki, radny z Brynowa, podpadł swoim kolegom. – Podbiera nam ludzi z rejonów – mówią. – A przecież radny powinien pomagać swoim wyborcom, nie cudzym! Dlaczego katowiczanie wolą Zawadzkiego od jego kolegów?

PRZEMYSŁAW JEDLECKI



Zawadzki został radnym po raz pierwszy. Na kandydowanie z Forum Samorządowego namówili go sąsiedzi i przyjaciele. Kadencję rozpoczął od wydrukowania 5 tys. wizytówek.

Umieścił na nich numery swoich telefonów: komórkowego i domowego. Ponieważ wizytówki wręcza wszystkim spotykanym mieszkańcom miasta, już prawie wszystkie rozdał.

Dzięki temu jest najbardziej rozchwytywanym radnym miejskim. Zawadzki przyjmuje w każdy poniedziałek rano w szkole podstawowej przy ul. Gallusa 5.

– Za każdym razem przychodzi do niego mnóstwo ludzi. Korytarz jest wypełniony po brzegi – mówi Kazimiera Szatkowska, szkolna woźna. Zawadzki przyznaje, że czasem musi przyjąć nawet 40 osób. Ludzie przyjeżdżają nie tylko z różnych dzielnic Katowic, ale także z Rudy Śląskiej, a nawet z Bytomia.

Załatwił pracę już 20 osobom. – Nie chcę brać diety za darmo – przekonuje Zawadzki. – Ludzie do mnie dzwonili i prosili o pomoc. Zacząłem więc jeździć po prywatnych firmach i pytałem o pracę. Czasami udało się coś znaleźć – przyznaje skromnie. Zapłacił też ok. 900 zł zaległych rachunków za telefon Komitetowi Ochrony Praw Dziecka z Katowic.

– Jeszcze znalazł pracę mojemu bratu w hurtowni! – mówi Bronisława Słowik, działaczka komitetu i emerytowana przedszkolanka. To złoty człowiek. Gdy jeszcze pracowałam w Przedszkolu nr 10, to płacił za wyżywienie najuboższych dzieci – dodaje. Radny znalazł też pracę Lucynie Potaś. – Dwa lata byłam bezrobotna. Radny załatwił mi pracę sprzątaczką – mówi Potaś.

Niektórym kolegom z rady nie podoba się aktywność Zawadzkiego. – Mają pretensje, że przyjmuję mieszkańców z innych dzielnic. Przecież nie powiem ludziom, żeby do mnie nie przychodzili – mówi radny.

Jerzy Forajter, przewodniczący Rady Miejskiej, twierdzi, że nie było żadnych ustaleń na temat przyjmowania interwencji mieszkańców. – Radny może przyjmować mieszkańców z całego miasta – tłumaczy Forajter. Mówi jednak, że Zawadzki sporo pracuje.

– Do mnie na dyżur przychodzi pięć, sześć osób, mimo że dyżuruje w tym samym miejscu od trzech kadencji – przyznaje przewodniczący.